

**SOLIDARNOŚĆ MIĘDZYPOKOLENIOWA  
KONFERENCJA NAUKOWA (PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY  
WE WROCŁAWIU, 22–24 CZERWCA 2015 ROKU)**

**Roman Misiak<sup>1</sup>**

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego  
Szczecin

W ramach dorocznego spotkania wykładowców katolickiej nauki społecznej odbyła się w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona zagadnieniu solidarności międzypokoleniowej. Realizacja bogatego treściowo programu została poprzedzona zwiedzaniem katedry wrocławskiej i kolacją, podczas której ks. dr hab. Arkadiusz Wuwer z Uniwersytetu Śląskiego, przewodniczący Sekcji Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej, i ks. dr hab. Grzegorz Sokołowski z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, organizator zjazdu, powitali uczestników, zawiązując swego rodzaju wspólnotę naukową przedstawicieli wielu środowisk akademickich naszego kraju związanych z refleksją w duchu nauki społecznej Kościoła.

*Stricte* naukowy charakter następnego dnia zjazdu wyznaczyły strukturalnie trzy sesje obrad. Pierwszy cykl wykładów rozpoczęło wystąpienie ks. prof. dr. hab. Jana Kruciny (Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław), nestora katolickiej nauki społecznej w Polsce, zatytułowane *Solidarność międzypokoleniowa w kontekście nauczania społecznego Kościoła*. We wstępie przedłożenia przypomniano, że perspektywa IV przykazania Dekalogu: „Czcij ojca twego i matkę – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą – aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi” (Ef 6,2; Wj 20,12), otwiera kontekst solidarności pokoleń, podbudowuje

---

<sup>1</sup> Ks. dr Roman Misiak, adiunkt Katedry Teologii Pastoralnej, Liturgiki i Homiletyki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego; adres: Wydział Teologiczny US, 71–459 Szczecin, ul. Papieża Pawła VI 2; e-mail: romi@szczecin.opoka.org.pl.

powinność zabezpieczenia pokolenia rodziców przez pokolenie średnie, wzmacnia autorytet rodziców i potrzebę posłuszeństwa dzieci. Dzięki tym fundamentalnym wartościom buduje się zrąb przyszłej solidarności trzech generacji – ojciec, syn, wnuk. Ksiądz profesor dowodził, że wzajemne zobowiązanie trzech pokoleń, strukturalizujące solidarność międzypokoleniową, bazuje ostatecznie na niepisanej – bo wrodzonej – umowie pomiędzy generacjami. Zasadniczą część refleksji otworło pytanie o to, czym w istocie jest solidarność. Eksplikacja o charakterze personalistycznym uwyraźniła centralne znaczenie osoby ludzkiej, z której rodzi się solidarność. To w naturze ludzkiej tkwi zależność od innych osób, bez których człowiek nie jest w stanie realizować swojego celu życiowego. Ludzkie istnienie jest bowiem uwarunkowane. Opisuje je zamienność zależności – dawania i brania – czyli swoisty dwutakt pomocy i posługi. W tym kluczu myślenia solidarność jest kształtowaniem postawy otwartej, wypływającej z autonomii jednostki, która równocześnie domaga się koordynacji wzajemnej odpowiedzialności, współpracy i współdziałania. Tak pojęta solidarność wiedzie ostatecznie do społeczności. Trzecim faktorem solidarności, który zespala jednostkę i społeczność w całość, jest dobro wspólne. To istotny łącznik, gdyż gdzie rodzą się napięcia, tam kończy się solidarność. Związek dobra wspólnego i solidarności ujawnia się w miąższu historii, w którego centrum jest osobowy człowiek. Pośród różnych objaśnień dobra wspólnego wyakcentowano jego immanentny sens, wyrażający się w zespoleniu środków i urządzeń bytu materialnego, służących doskonaleniu człowieka. Tworzenie infrastruktury umożliwiającej dążenie do perfekcji ludzkiej domaga się przyjęcia stanowiska solidaryzmu, czyli skoordynowania życia społecznego. Naturalnym wzorem przebiegu tego procesu jest rodzina wielopokoleniowa, fundament życia kilku generacji. W niej unaocznia się moralny sens zasady solidarności – nakaz wynikający z wnętrza człowieka. Tak więc dobro wspólne łączy jednostkę ze społeczeństwem, nasycy treścią, miarkuje, układa napięcia i kieruje ku współpracy.

Kolejny prelegent, ks. dr hab. Janusz Węgrzecki, prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, zaprezentował refleksję pod ogólnym tytułem: *Wokół idei solidarności*. Na wstępie skonstatował, że pojęcie solidarności jest obecne w różnych naukach. Zaproponował jego analizę w trzech perspektywach: Anthony'ego Giddensa, Jürgena Habermasa i Jana Pawła II. Dwaj pierwsi współcześni autorzy, brytyjski socjolog i niemiecki filozof, są reprezentantami nurtów niepersonalistycznych. Anthony Giddens wymienia różne wymiary solidarności: psychologiczną, behawioralną czy strukturalną. W nich uskutecznia się szacu-

nek, opiekuńczość i troskliwość. Jego zdaniem solidarność to zjawisko społeczne i polityczne, to integracja społeczeństwa sieciowego. Współczesne państwo opiekuńcze to państwo solidarne. Społeczeństwo ma powinność respektowania tej wizji politycznej. Z kolei Jürgen Habermas wiąże pojęcie solidarności ze sferą polityczną, w której wypracowywane są rozwiązania konkretne, a którą odróżnia od sfery publicznej. Aktorzy życia społecznego komunikują się i to prowadzi do zgody, do ustalenia konsensu, który zostaje przejęty przez system polityczny. W tym działaniu komunikacyjnym obowiązują zasady: inkluzywności, równości, szczerości, braku przypadkowych presji. W takim ujęciu solidarność obywatelska obejmuje religijnych i świeckich obywateli, których zespała egzystencja w organizmie państwa opartego na konsumpcji. Ta wizja, zdaniem Habermasa, to coś więcej niż tylko *modus vivendi*, to coś, co wytwarza się w komunikacji obywatelskiej, coś, czego nie można narzucić siłą prawa. Solidarność międzypokoleniowa w tym kontekście pojęciowym jest troską istniejącą między pokoleniami, także z tym, które przyjdzie. Oba stanowiska są nacechowane subiektywnością, chociaż brzmią podobnie, jak to zawarte w nauczaniu społecznym Kościoła, lecz mają inną podstawę antropologiczną. Nie ma w nich odniesienia do natury, prawa natury czy prawdy obiektywnej – prawda jest zgodą. Człowiek w tych ujęciach jest tym, kim chce być, kimś, kto tworzy swoją tożsamość, kto dokonuje aktów autokreacji. Konsekwencją jest np. domaganie się, by troskliwe państwo finansowało np. procedury *in vitro*. Tę subiektywność świata społecznego J. Habermas obiektywizuje, wysuwając postulat „przymusu lepszego rozwiązania”, które się narzuci. Siłę i znaczenie solidarności w życiu społecznym wyjaśnia nauczanie personalistyczne Jana Pawła II. Jego podstawą jest uznanie się za osoby przez wszystkich ludzi, a konsekwencją – odkrycie solidarności jako odpowiedzialności za słabszych, np. zarodki, embriony, czy solidarności z ubogimi. W tym ujęciu solidarność jest oparta na integralnej antropologii, na godności osoby ludzkiej. Pozwala ona trafnie odróżnić osobisty rozwój wynikający z dynamiki osoby ludzkiej od tożsamości kreowanej przez jednostkę (A. Giddens, J. Habermas).

Trzecim wystąpieniem, zamykającym pierwszą sesję, było przedłożenie dr. hab. Piotra Szukalskiego (Uniwersytet Łódzki) pt. *Solidarność międzypokoleniowa – problemy terminologiczne*. Łódzki socjolog i demograf skonstatował na wstępie, że problematyka solidarności międzypokoleniowej staje się ważna z powodu starzenia się społeczeństwa i postępującej wielopokoleniowości, która skutkuje nową strukturą rodzin. Wagę zagadnienia obrazuje zalew artykułów i książek na ten temat. Następnie prelegent przeanalizował pewne pułapki terminolo-

giczne dotyczące solidarności międzypokoleniowej. Rozróżnił z punktu widzenia ekonomii, polityki społecznej i socjologii pojęcia: pokolenie, generacja, kohorta. „Solidarność międzypokoleniowa” jest jednym z wielu terminów stosowanych do opisu łączności pokoleń. Innymi terminami, gradacyjnie ujętymi, są: relacje (najogólniejsze ujęcie związku), więzi (współodpowiedzialność za innych), solidarność i umowa, kontrakt międzypokoleniowy (wyznacza, komu, co, ile, kiedy, od kogo się należy). Pojęcie solidarności międzypokoleniowej odnosi się do pytania, czy w imię poczucia łączności z innymi jestem gotów coś dać. Odpowiedź na to pytanie implikuje następne, o to, jak ma wyglądać konkretnie redystrybucja zasobów (nie tylko materialnych, lecz także weberowsko pojętej władzy lub prestiżu). Strukturalnie rzecz ujmując, kontrakt międzypokoleniowy zawiera następujące elementy: zasadę redystrybucji dochodu, politykę wobec przebiegu życia (każde społeczeństwo posiada normatywny model przebiegu życia, np. kariery edukacyjnej między 6. a 18. rokiem życia), wiek jako czynnik różnicujący (ageizm – współczesna dyskryminacja ze względu na wiek, np. na rynku pracy). W aspekcie antydyskryminacyjnym ważna rola przypada instytucjom wspierającym przebieg karier życiowych czy obowiązującym ramom prawnym. Ważne w dyskursie na temat solidarności międzypokoleniowej są także terminy: integracja (oznacza równy dostęp do dóbr niezależnie od wieku) lub dezintegracja międzypokoleniowa, równość lub sprawiedliwość międzypokoleniowa (usiłowanie, aby nowe pokolenia żyły nie gorzej niż poprzednie), konflikt międzypokoleniowy (spory, nieporozumienia w sprawie kontraktu międzypokoleniowego), ambiwalencja międzypokoleniowa (dwoistość, sprzeczność dążeń i oczekiwań). Prelegent zwrócił też uwagę na znaczenie polityki międzypokoleniowej, która jest pewną subpolityką społeczną. W jej ramach definiuje się m.in. starość, to od kiedy się ona rozpoczyna oraz sens ingerencji w kwestie zrodzenia potomstwa. Omówione terminy i pojęcia mają zastosowanie w perspektywie solidarności pokoleniowej i solidarności międzypokoleniowej.

Wystąpienia drugiej sesji zapoczątkowała prezentacja Joanny Stańczak (Główny Urząd Statystyczny): *Sytuacja demograficzna w Polsce i jej perspektywy na podstawie prognozy demograficznej na lata 2014–2050*. Prelegentka, współautorka *Roczników statystycznych*, na wstępie zauważyła, że demografowie od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku ostrzegali przed zbliżającymi się perturbacjami. Następnie przeanalizowała piramidę wieku społeczeństwa polskiego. Prześledziła poszczególne czynniki warunkujące: ruch naturalny, urodzenia, współczynnik dzietności. Próbowwała odpowiedzieć na pytanie, skąd się

wzięło hiperzagrożenie rozrodczości, stan demograficzny społeczeństwa, w którym drastycznie spada współczynnik dzietności, tj. obecnie do poziomu 1,37, czyli znacząco poniżej stanu prostej zastępowalności pokoleń – 2,13–2,15. Jednym z ważnych powodów jest odkładanie w czasie narodzin pierwszego dziecka, zjawisko obserwowalne statystycznie od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku (w 2000 r. pierwsze dziecko w wieku 23 lat; w 2014 r. – w wieku 27 lat). Zauważa się też przesunięcie mediany wieku pierwszych narodzin (24–29 lat) oraz coraz częstsze ich przesunięcie na okres po przekroczeniu 30 lat. Kolejnym parametrem demograficznym opisującym stan obecny jest spadek liczby zawieranych małżeństw. Przekłada się on na obniżenie liczby narodzonych dzieci według ogólnej prawidłowości – im więcej małżeństw zawartych, tym więcej zrodzonych dzieci (80 proc. dzieci rodzi się w ciągu pierwszych trzech lat trwania małżeństwa). Prelegentka poddała analizie również zgony, trwanie życia, migracje zagraniczne na pobyt stały i migracje wewnętrzne. W tej ostatniej kategorii podkreśliła współczesną zmianę kierunku migracji: z miasta na wieś oraz znaczący wzrost ludności w miastach (w Polsce na ponad 38 mln na wsi mieszka ok. 15 mln). Tak zarysowany obecny stan ludnościowy Polski i tendencje jego zmiany został skonfrontowany z prognozą demograficzną na lata 2014–2050. W świetle przewidywań do 2050 roku liczba ludności zmniejszy się do poziomu 34 mln. Ta prognoza zakłada jednak, że współczynnik dzietności będzie wzrastał, co dzisiaj nie następuje. Prognozowana jest zmiana struktury urodzeń, m.in. wzrośnie średni wiek urodzenia pierwszego dziecka, wydłuży się średni okres życia (kobiety z 82 lat obecnie, do 87 lat), będzie również powoli rósł współczynnik zgonów oraz współczynnik starości (obecnie 15 proc. ludności powyżej 65. roku życia, w 2050 – 30 proc., na 1 wnuczka będzie przypadało 3 dziadków); przybędzie znacząco ludzi po osiemdziesiątym roku życia – co dziesiąta osoba, obecnie ten wiek osiąga co 20.–25. osoba. W tej demograficznej optyce szczególnego, bo bardzo ukonkretnionego znaczenia nabiera solidarność z pokoleniem, które wejdzie w życie za 20 lat.

Z perspektywy medycznej problematykę dynamiki pokoleń kontynuował prof. dr hab. Stanisław Cebart (Uniwersytet Wrocławski) w znakomitym wystąpieniu *In vitro a odpowiedzialność za następne pokolenia*. Prelegent, wybitny biolog i genetyk, wprowadzając, nakreślił kontekst stosowania i rekrutacji do procedury zapłodnienia pozaustrojowego. Zauważył, że wraz z wiekiem kobiety maleje jej płodność. Z biologicznego punktu widzenia po przekroczeniu 49. roku życia staje się ona praktycznie niepłodna. Ta grupa wiekowa jest jednak nad-reprezentowana w procedurze *in vitro*. Wśród ważnych przyczyn stosowania tej

metody wymienił przyczyny eugeniczne (napotyka ją na odium społeczeństwa) i społeczne (związane z niepłodnością par, kobiety i mężczyzny). Wykonywanie procedury zapłodnienia pozaustrojowego bywa przedstawiane jako postęp i nowoczesność. W skali globalnej urodziło się już ponad 5 mln dzieci z *in vitro*. Jednak wiążą się z nią istotne trudności. Bynajmniej nie najważniejszą jest koszt przyjęcia porodu, który po zastosowaniu tej metody jest trzy razy wyższy niż w przypadku poczęcia naturalnego. Dzieje się tak, gdyż inna jest biologia płodu naturalnego i z *in vitro*. Dużo poważniejsze trudności wynikają ze znaczących różnic fenotypowych czy z wzrostu przedwczesnych urodzeń. Ponadto częściej rodzą się bliźniaki, gdyż wszczepia się więcej zarodków oraz sześć razy częściej następuje rozpad zarodków. Kliniki wspomaganego rozrodu zwykle po dziesięciu tygodniach od narodzin ogłaszają sukces, nie przeprowadzając dalszych badań. Zdaniem prof. Cebrata największe niebezpieczeństwo wiąże się jednak ze złamaniem w procedurze *in vitro* bariery niepłodności rodziców, która w naturalnych warunkach powstrzymałaby przekazanie defektów genetycznych. Stosowanie metody zapłodnienia pozaustrojowego, w przekonaniu prelegenta, domaga się rzetelnych badań i ich opublikowania. W tej dziedzinie zauważa się ich straszliwy brak. Ten postulat jest szczególnie ważny, zważywszy na to, że częstotliwość mutacji w genomie po *in vitro* jest dziesięciokrotnie wyższa niż w naturze.

Kolejnym prelegentem była prof. dr hab. Ludmiła Dziewięcka-Bokun (Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu), która mówiła na temat: *Solidarność międzypokoleniowa przeciw wykluczeniu społecznemu ludzi starych*. Wystąpienie to było zogniskowane wokół takich tez, jak: starość to współczesna kwestia społeczna, solidarność pokoleniowa jest warunkiem *sine qua non* przeciwdziałania ekskluzji społecznej. Tok analiz otworło pytanie: jak troszczyć się o życie, które dało życie? To szczególnie ważna kwestia, wzrasta bowiem bezwzględna liczba ludzi starych i zaznacza się zjawisko feminizacji zaawansowanej starości (kobiety dłużej doświadczają samotności). Są to trendy nieodwracalne. W tym kontekście ważne są np. społeczne stereotypy starości, pomoc instytucjonalna, kształtowanie zdolności do samopomocy czy redukcja zmniejszającej się skłonności do adaptacji. Prelegentka zauważyła, że starość jest wezwaniem przede wszystkim dla rodziny, gdyż jest ona swoistym pomostem pomiędzy jednostką a społeczeństwem. W rodzinie w równym stopniu przywilej życia dotyczy dzieci i dziadków. Jednak dwie gwałtowne transformacje społeczne w latach 1944–1945 w 1989 roku zaskoczyły rodzinę i osłabiły ją moralnie. Pierwsza zniszczyła ponadto ważną dla tkanki społecznej warstwę, jaką było ziemiaństwo; druga z kolei spau-

peryzowała rodzinę, pozostawiając ją samą sobie bardziej niż we wcześniejszym okresie. Obecnie panuje moda na instytucjonalne zabezpieczenie starości. Nie deprecjonując znaczenia zaspokojenia potrzeb bytowych, priorytetem powinno być zorganizowanie godnego życia w środowisku zamieszkania, które nie redukuje przestrzeni życiowej seniora, nie pozbawia go wolności. Prelegentka podkreślała, że rodzina to nie tylko miejsce prokreacji, to także naturalna przestrzeń przeżywania starości. W tej perspektywie konieczne jest zaangażowanie instytucji państwa w zwiększenie efektu synergii podmiotów wspierających seniorów i rodzinę. Zaniedbanie tych działań prowadzi do ekskluzji społecznej ludzi starych, do buntu społecznego. Z tego powodu odbudowa etosu silnej rodziny jest polską racją stanu.

Zwieńczeniem refleksji drugiej sesji była prelekcja prof. Paula Dembinskiego (Universite de Fribourg, Szwajcaria) pt. *Solidarność międzypokoleniowa a europejski system ekonomiczny*. Szwajcarski ekonomista polskiego pochodzenia zanalizował problematykę solidarności między generacjami w ujęciu systemowym. Rozróżniając pomiędzy solidarnością wertykalną (między pokoleniami) a solidarnością horyzontalną (aspekt redystrybucji), przedstawił następujący życiowy cykl ekonomiczny: a) okres wychowania i edukacji, jednostka nie zarabia; b) etap produkcyjny, wypracowanie ewentualnych nadwyżek; c) okres nieprodukcyjny, starość. Ze ściśle ekonomicznego punktu widzenia zyski i koszty generowane w czasie życia jednostki powinny przynajmniej się bilansować. Funkcjonujące obecnie modele solidarności międzygeneracyjnej gwaranta stabilizacji systemu upatrują w rodzinie, w instytucji państwa lub w rynkach finansowych. W europejskiej przestrzeni dominuje schemat ekonomicznej iluzji z lat pięćdziesiątych minionego wieku (wypracowane bogactwo da bezpieczną starość), którą w obecnym czasie bezlitośnie podważa kryzys ekonomiczny i demograficzny. (Nie)równowaga w skali makro zależy od czynników, które nie są stabilne w czasie (generacja generacji nie jest równa, więc trudno mówić o rozwiązaniu uniwersalnym). Ekonomiczny model redystrybucji bogactwa, obowiązujący w krajach OECD i Unii Europejskiej, wyczerpuje swoje możliwości, stając przed istotnymi pytaniami o granicę czy rozmiar redystrybucji PKB (obecnie ponad 30 proc.). Wśród wielu przyczyn tych trudności prelegent wskazał zjawisko pustyni demograficznej (szczególnie Niemcy i Polska) oraz starzenie się społeczeństw. Te procesy warunkują strukturę wydatków europejskich państw (zdrowie, starość). Zdaniem prof. Dembinskiego należy w analizie zjawiska i w praktyce życia wyjść z przestarzałego już paradygmatu modelu ekonomicznego. Trzeba w opisie

zachodzących procesów za jednostkę analizy przyjąć rodzinę, a nie indywidualnego konsumenta. Takie widzenie problematyki solidarności międzypokoleniowej akcentuje transfery wewnątrzrodzinne. Przyszłe rozwiązanie nawarstwiających się problemów społeczno-ekonomicznych w Europie znajduje się w obrębie rodziny, która potrzebuje wsparcia, a nie rewolucji. Ostatecznie to rodzina jest gwarantem, że dla wszystkich będzie miejsce przy stole, chociaż przysłowiowy bochenek chleba może być różnie wielkości.

Popołudniową, trzecią sesję obrad wypełniły przedłożenia o charakterze raczej informacyjnym, jakkolwiek dobrze wpisujące się w temat konferencji. Ksiądz dr hab. Piotr Krakowiak SAC (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) omówił stan i wyzwania stojące przed opieką hospicyjną z punktu widzenia wspólnot parafialnych, natomiast o. dr Hubert A. Matusiewicz OH (Caritas Polska) zaprezentował inicjatywy Caritas skierowane do osób starszych. Interesującym uzupełnieniem tej problematyki była wypowiedź wiceprezydent Wrocławia Anny Szarycz, która przedstawiła stanowisko i działania samorządu terytorialnego wobec problemu starzenia się społeczeństwa, biorąc za przykład miasto Wrocław.

Obrady drugiego dnia zjazdu (24 czerwca, uroczystość św. Jana Chrzciciela, patrona Archidiecezji Wrocławskiej i Miasta) poprzedziła Msza św. w bazylice katedralnej. Charakter tej części spotkania wykładowców katolickiej nauki społecznej z różnych ośrodków naukowych w Polsce określiły sprawozdania z podejmowanych badań. Dla przykładu o. Marek Wódka OFM Conv. (Wydział Nauk Społecznych KUL) zaprezentował wnioski z eksploracji koncepcji katolickiej nauki społecznej w ujęciu ks. prof. Franciszka J. Mazurka. Na szczególne podkreślenie zasługuje przedłożenie ks. dr. Wojciecha Sadłonia SAC (dyrektor Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, Warszawa), który przedstawił stan i kierunki nowych badań nad religijnością w Polsce. Ponadto prelegent odważnie i z zasługującą na uznanie precyzją pojęciową, opierając się na *Dokumencie z Apericydy* i wypowiedziach papieża Franciszka, zaprezentował potrzebę poszerzenia znanego paradygmatu działania w duchu katolickiej nauki społecznej – widzieć, oceniać, działać. Nowość ujęcia zmierza, jego zdaniem, w kierunku przekroczenia oświeceniowych ograniczeń w postępowaniu naukowym poprzez poważne uszanowanie przekonań teologii w badaniach o charakterze empirycznym. Na zakończenie spotkania podjęto dyskusję nad miejscem i tematem kolejnego zjazdu. Wstępnie ustalono, że w następnym roku spotkanie Sekcji Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej wraz z konferencją naukową odbędzie na Jasnej Górze.



Nie sposób mówiąc o tym ważnym, wpisanym od kilkudziesięciu lat w polską tradycję akademicką, wydarzeniu naukowym, nie wspomnieć o dyskusjach i gościnności. Dysputy, polemiki po każdej z przeprowadzonych sesji konferencji czy zwyczajne, przyjacielskie i życzliwe rozmowy uczestników spotkania były doskonałą okazją do pogłębienia, a niekiedy i dopełnienia czy otwarcia nowych horyzontów myślenia w kwestii solidarności międzypokoleniowej. Zresztą skład prelegentów i uczestników obrad w aspekcie wieku był egzemplifikacją podjętego tematu. W akademickiej wspólnocie poszukiwań prawdy mogli stanąć razem z czcigodnymi nestorami dyscypliny zasłużeni profesorowie i wykładowcy oraz początkujący adepci naukowego rzemiosła. Godna podkreślenia jest również doświadczona gościnność i perfekcyjna organizacja zjazdu, nad którą dyskretnie czuwał i której w odpowiednich momentach dodawał splendoru metropolita wrocławski ks. abp Józef Kupny, znany badacz katolickiej nauki społecznej.

